Oświadczenie złożone
przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego
na 67. posiedzeniu Senatu
w dniu 18 grudnia 2014 r.

Oświadczenie skierowane do rzecznik praw obywatelskich Ireny Lipowicz oraz do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta

Szanowna Pani Rzecznik! Szanowny Panie Prokuratorze!

Zwróciła naszą uwagę uchwała Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2008 r., SNO 91/07; w tej sprawie Sąd Najwyższy odmówił uchylenia immunitetu sędziemu, którego inny sędzia pomówił o branie łapówek. Sąd Najwyższy uznał, że pomówienie ze strony innych osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne, to jednak za mało, żeby uchylić immunitet. Jak napisał, to kwestia bardzo złożona i wymagająca dużej ostrożności i wnikliwości. SN poroztrząsał to pomówienie na kawałki i ostatecznie uznał, że immunitetu nie można uchylić, bowiem przy składaniu i rozpatrywaniu wniosku o pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej skrupulatność i staranność, zarówno oskarżyciela, jak i sądu, jest tym bardziej uzasadniona.

Odmawiając uchylenia immunitetu sędziemu pomówionemu przez innego sędziego o korupcję, Sąd Najwyższy rzeczywiście procedował z ostrożnością i skrupulatnością, której próżno szukać w wielu merytorycznych procesach (uchylenie immunitetu to jeszcze nie proces, to dopiero zgoda na postawienie zarzutów) dotyczących tak zwanych zwykłych ludzi.

Pani Rzecznik i Panu Prokuratorowi Generalnemu jest dobrze znana sprawa Grzegorza W., w której wielokrotnie składaliśmy oświadczenia senatorskie. Ten młody chłopak spod Kielc został skazany na siedem lat pozbawienia wolności za rzekomy udział w rozboju, a do skazania doszło tylko i wyłącznie na podstawie pięć razy zmienianego pomówienia jednego przestępcy, Krzysztofa M. Jednoznacznie to stwierdził Sąd Rejonowy w Kielcach, pisząc w uzasadnieniu wyroku, że zasadniczym dowodem przesądzającym winę oskarżonych były wyjaśnienia oskarżonego Krzysztofa M., które, choć niejednolite, w sposób oczywisty wskazywały na sprawstwo każdego z oskarżonych. Jedno gołosłowne pomówienie recydywisty, bez żadnych innych dowodów, wystarczyło do skazania chłopaka na siedem lat, mimo że przeszedł pozytywnie badanie na wykrywaczu kłamstw. I Sąd Najwyższy, który rozpoznawał sprawę, nawet się nie zająknął, że dowód z pomówienia powinien być badany z ostrożnością i skrupulatnością.

Mamy zatem dwie miary sprawiedliwości. Jeśli przed sądem staje sędzia, nawet jeszcze nie oskarżony, tylko poddany procedurze uchylenia immunitetu, to wtedy wymiar sprawiedliwości obowiązany jest do staranności, wnikliwości, a pomówienie dokonane przez inne osoby (osoby, nie jedną osobę!) to za mało, by uchylić immunitet. Pomówienie to za mało, by uchylić immunitet, nie mówiąc już o skazaniu. Zupełnie inna miara przykładana jest do zwykłego człowieka, takiego jak W. – tu do skazania, do skazania, nie tylko do uchylenia immunitetu, wystarczy jedno gołosłowne, niczym niepoparte pomówienie, w dodatku niejednolite, wielokrotnie zmieniane. W stosunku do W. niepotrzebna jest staranność, wnikliwość, niepotrzebne jest wsparcie pomówienia innymi dowodami, bo W. nie jest sędzią, tylko zwyczajnym, szarym człowiekiem. Zestawienie tych dwóch spraw wskazuje, że mamy do czynienia z podwójnymi standardami sprawiedliwości – wysokie standardy są tylko dla wybranych, w tym wypadku dla sędziów, a dla innych ludzi tak wysokich standardów sprawiedliwości nie ma.

Pani Rzecznik i Panie Prokuratorze Generalny – którzy wzbraniacie się przed wniesieniem kasacji na korzyść Grzegorza W. – czy nie wstyd Wam, że zamykacie oczy i uszy na podwójne standardy sprawiedliwości w Polsce? Czy nie wstyd Wam, że nie reagujecie na jawne łamanie konstytucyjnej zasady równości wobec prawa?

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski